BIBLIOTEKA WROCŁAWIU PUBLICZNA

Braterskie pozdrowienia bojownikom o pokój na całym świecie!
Niech żyje, wzmacnia się i zwycięża światowy ruch obrońców pokoju!

SŁOWO POLSKIE

CZYTELNIK Rok V. Nr 229 (1367) Wydanie A

Poniedziałek, dnia 21 sierpnia 1950 roku

Dziś 4 strony, Cena 5 złotych

Prezydium Miejskiej Konferencji Obrońców Pokoju we Wrocławiu.

Delegaci społeczeństwa wrocławskiego z zainteresowaniem słuchają referatu okolicznościowego na Konferencji przez rektora Uniw. i Polit. Wr dra St. Kulczyńskiego.

Wzmożeniem wysiłku w pracy nad wykonaniem Planu 6-letniego

czcimy pamięć poległych towarzyszy Hibnera, Kniewskiego i Rutkowskiego

Przemówienie sekretarza KC PZPR Edwarda Ochaba

WARSZAWA. Na uroczystości odsłonięcia pomnika bojowników o Polskę Socjalistyczną — Hibnera, Kniewskiego i Rutkowskiego, wygłosił przemówienie sekretarz KC PZPR Edward Ochab, który między innymi stwierdził:

Zebraliśmy się pod murami Cytadeli, którą wzniesiono z rozkazu krwawego cara Mikołaja przeciw buntowniczej, walczącej, rewolucyjnej Warszawie.

Lud polski z pogardą i odrazą wspomina carskich siepaczy, których potężny huragan rosyjskiej rewolucji zmiótł raz na zawsze ze sceny dziejowej, wskazując masom pracującym całego świata jak należy rozprawiać się z pobratymcami caratu, faszystami, imperialistami i wyzyskiwaczami wszelkiej maści.

Burżuazja polska i jej najmici, którzy tak głośno deklamowali o szacunku dla ofiar rządów carskich, nie wahali się wykorzystywać Cytadeli — świętego miejsca kaźni tysięcy patriotów i rewolucjonistów polskich, jako miejsca krwawej rozprawy z rewolucyjnymi robotnikami polskimi, których burżuazja nienawidziła z całej duszy, których bezskutecznie próbowała zniszczyć za pomocą starych, carskich metod terroru i prowokacji.

W walce z truchem rewolucyjnym, polskie rządy burżuazyjne nie tylko nawiązywały do carskich metod, ale i zaczęnie wzbogaciły te zbrodnicze metody, zwłaszcza w zakresie stosowania prowokacji policyjnej i politycznej jako stałego systemu.

Partia Komunistyczna, która zgodnie z nauką Lenina, Stalina, zawsze zwalczała taktykę terroru indywidualnego, jako błędną i szkodliwą dla ruchu rewolucyjnego, słusznie uważała, że w walce z prowokacją dla ochrony szeregów partyjnych, dla samoobrony klasy robotniczej należy bezwzględnie usuwać i likwidować prowokatorów nasyłanych do ruchu rewolucyjnego przez defensywę i rządy burżuazyjne.

Wśród prowokatorów defensywiaków wyróżniał się Cechowski wykorzystywany przez defensywę na licznych rozprawach sądowych, na których zbrodniarz ten, przez prowokacyjne zeznania, pomagał sądom burżuazyjnym skazywać setki robotników i chłopów na długie lata więzienia, a równocześnie próbował podrywać zaufanie robotników do ich komunistycznej awangardy, próbował siać zamęt, postrach i demoralizację.

KC KPP wydał wyrok śmierci na prowokatora.

Wybiny komunista polski, członek egzekutywy Komitetu Warszawskiego Partii tow. Hibner i dwaj młodzi metalowcy warszawscy, członkowie Związku Młodzieży Komunistycznej, — tow. tow. Kniewski i Rutkowski zgłosili się na ochotnika do wypełnienia zaszczytnego obowiązku likwidacji zbrodniarza-prowokatora.

Chociaż zamach na Cechowskiego nie udał się w Warszawie, to jednak sprawiedliwy wyrok Partii został wkrótce potem wykonany przez bohaterskiego robotnika lwowskiego tow. Naftalego Botwina.

Wściekłym wyciem przyjęła prasa burżuazyjna i socjal-demokratyczna wszystkich odcieni wiadomość o zbrojnej walce

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Społeczeństwo Wrocławia przyrzeka poświęcić wszystkie swe siły dla zwycięstwa obozu pokoju

WROCŁAW. Delegaci wrocławskiego społeczeństwa, zebrani w dniu 20 bm. na Miejskiej Konferencji Pokojowej w Ratuszu, wysłali w imieniu ludności miasta następującej treści depesze:

Do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bolesława Bieruta Warszawa-Belweder

Zebrani na Miejskiej Konferencji Pokojowej delegaci miasta Wrocławia zapewniają Cię, Obywatelu Prezydencie, o swej niezłomnej woli wytężenia wszelkich sił w celu wywalczenia pod Twoim przewodnictwem narodowi polskiemu i wszystkim narodom świata — trwałego pokoju.

Odpowiadając na Twój apel, zebrani zapewniają Cię w imieniu społeczeństwa wrocławskiego, że dołożą wszystkich sił, by przeterminowo wykonać Plan Sześcioletni, widząc w realizacji tego planu najlepszą gwarancję sukcesu w walce o pokój oraz zapewnienia Polsce sprawiedliwego, socjalistycznego ustroju.

Do Generalissimusa Józefa Stalina Moskwa—Kreml

Zebrani na Miejskiej Konferencji Pokojowej delegaci m. Wrocławia przesyłają Wam, Generalissimusie Stalinie, stojącemu na czele światowego obozu pokoju, za pewnienia niezłomnej gotowości w walce o pokój, i niepodległość.

Łącząc się ze światowym ruchem pokoju, któremu Wy przewodzicie, zapewniamy Was gorąco, że będziemy wszelkimi siłami dążyli do zniweczenia planów imperialistycznych wrogów demokracji ludowej, którzy próbują rozpętać zawieruchę wojenną poprzez agresję na Koreę, chcąc w ten sposób zadać cios obozowi postępu i pokoju.

Jesteśmy pewni, że pod przewodnictwem narodów na dzieciach, na których czele Wy stoicie, obóz pokoju zwycięży. Nie uda się podżeaczom wojennym złamać frontu pokoju.

Delegaci miasta Wrocławia, zebrani na konferencji w dniu 20 sierpnia 1950 r., przyrzekają Wam, Towarzyszu Stalinie, że wzmożonym wysiłkiem i pracą nad odbudową zniszczonego przez hordy hitlerowskie kraju — przyczynimy się do wzmocnienia frontu obozu pokoju i postępu.

Do Premiera Rządu Ludowo-Demokratycznej Republiki Korei Kim-Ir-Sena.

Delegaci, wybrani przez społeczeństwo miasta Wrocławia, zebrani w dniu 20 sierpnia 1950 r. na Miejskiej Konferencji Pokojowej, przesyłają narodowi koreańskiemu najserdeczniejsze życzenia ostatecznego zwycięstwa w walce z imperialistycznymi agresorami.

Solidaryzując się z całym narodem polskim i wszystkimi narodami miłującymi pokój, popieramy gorąco naród koreański w jego słusznej walce o zjednoczenie i niepodległość.

W imieniu całego społeczeństwa wrocławskiego potępiamy napaść amerykańskich agresorów wojennych.

Depesza kondolencyjna Przewodniczącego KC PZPR Bolesława Bieruta do sekretarza Belgijskiej Partii Komunistycznej

WARSZAWA. Przewodniczący KC PZPR tow. Bolesław Bierut wysłał na ręce sekretarza generalnego Belgijskiej Partii Komunistycznej następujący telegram:

EDGAR LALMAND
KOMITET CENTR. KOMUNISTYCZNEJ PARTII BELGII
BRUKSELA

Wstrząśnięci potworną zbrodnią faszystów, dokonaną na towarzyszu Julien Lahaut, łączymy się w oburzeniu i bólu z belgijską klasą robotniczą, z bratnią Komunistyczną Partią Belgii i jej Komitetem Centralnym.

Ręka monarcho-faszystowskiego zbrodniarza, kierowana przez mafię wrogów ludu i podżegaczy wojennych, agentów imperializmu amerykańskiego — nie zdoła powstrzymać biegu historii.

Masy pracujące całego świata, wszyscy ludzie dobrej woli wzmocnią swą czujność wobec zbrodniarzy faszystowskich, jeszcze bardziej zaciężną wiążą solidarności w obronie pokoju. Nie wątpimy, że belgijska klasa robotnicza jeszcze mocniej zewrze swe szeregi w imię jedności, w walce o pokój, demokrację i niepodległość swej ojczyzny.

Polska klasa robotnicza zachowa w trwałej pamięci wybitnego przywódcę belgijskich robotników, patrioty i internacjonalistę, długoletniego więźnia gestapo, wiernego ucznia Lenina i Stalina. Jesteśmy przekonani, że w walce przeciw monarcho-faszystom i ich imperialistycznym mocodawcom, organizatorom mordów i zamachów, grożącym światu bombą atomową, zwycięży lud, za którą oddał swe życie Julien Lahaut — pokój i socjalizm.

PRZEWODNICZĄCY KC PZPR
(—) BOLESŁAW BIERUT

■ **Oslo.** W Norwegii przybiera na sile fala protestów robotniczych przeciwko zwyżce cen. Robotnicy domagają się podwyżki płac i grożą strajkiem jeśli ich postulaty nie zostaną uwzględnione.

Uroczystości na stokach Cytadeli

Cały kraj składa hołd bohaterom walki o Polskę socjalistyczną

WARSZAWA. (PAP) „Wieczna chwała bohaterom, którzy walki w walce o Polskę socjalistyczną" — napis ten widnieje na czerwonym murze Cytadeli ponad pomnikiem z granitu i brązu, tam, gdzie padli nieustraszeni żołnierze polskiej rewolucji: Władysław Hibner, Władysław Kniewski i Henryk Rutkowski.

Chylą się sztandary, w głębokiej ciszy rozbrzmiewają salwy honorowe.

Przy dźwiękach marsza żałobnego Chopina do stóp pomnika zbliżają się delegacje z wieńcami.

rozkazu zbrodniczych rządów burżuazji, mężni żołnierze KPP i KZMP Władysław Hibner, Władysław Kniewski, Henryk Rutkowski."

Powiat wrocławski wybrał delegatów na Kongres Obrońców Pokoju

WROCŁAW. Wczoraj odbyła się w Powiatowym Komitecie PZPR we Wrocławiu Konferencja Obrońców Pokoju, w której wzięło udział 116 delegatów powiatu wrocławskiego, wybranych na 42 zebraniach w terminie od 23 lipca do 13 sierpnia br.

Przewodniczący zebrania Andrzej Żak powołał prezydium, po czym przedstawiciel Woj. Komitetu Obrońców Pokoju ob. Andrzej Jasiński wygłosił referat.

— Data Kongresu Ogólnopolskiego — stwierdza mówca — przypada w jedenastą rocznicę napadu niemieckiego na Polskę. Analiza tych lat mówi o zmianie sytuacji. Polska przedwrześniowa prowadziła politykę faszystowską, antyradziecką. Dziś odmienił się bieg dziejów Polska kroczy drogą pokoju. Dla nas planem walki o pokój jest Plan 6-letni.

Żywa dyskusja, w której udział wzięło 14 delegatów, była najlepszym sprawdzianem głębokiego uświadomienia politycznego i wyrobienia społecznego obrońców pokoju z powiatu wrocławskiego. Dyskutanci kilkakrotnie podkreślali swą solidarność z walczącym narodem koreańskim oraz robotnikami belgijskimi.

Wzruszenie na sali wywołała W. Zdrowiak z gromady Wojnów, która ofiarowała 400 kg zboża na wdowy i sieroty z Korei.

Z sali wpłynął wniosek o urządzenie doraźnej zbiórki pieniężnej na pomoc dla Korei. Wniosek ten poparła sala zbiórkę, która w sumie dała przeszło 9 tys. zł.

W punkcie następnym wybrani zostali delegaci na Wojewódzką Konferencję Obrońców Pokoju w liczbie 14, oraz delegaci na Krajowy Kongres Pokoju w Warszawie, a to ob. ob. Dudzińska A., Klić J., ks. Górecki i Mirek Cz. Delegaci wybrani zostali jednomyślnie.

(ecde)

■ **Haga.** Pod Apelem Sztokholmskim na terenie Holandii zebrano już 304 tysiące podpisów.

■ **Helsinki.** W Finlandii Apel Sztokholmski podpisało już 684 tysiące osób. W całym kraju wzmaga się ruch protestacyjny przeciwko agresji amerykańskiej w Korei.

■ **Warszawa.** W ciągu lipca i sierpnia w 120 punktach kolonij wych wypoczywało około 55 tysięcy dzieci pracowników spółdzielczych.

Nowy system irygacyjny w ZSRR pozwoli zwiększyć plony Kołchoźnicy aprobują uchwałę Rady Ministrów

MOSKWA (PAP). Entuzjastycznie powitali pracownicy rolnictwa radzieckiego uchwałę Rady Ministrów ZSRR w sprawie przebudowy systemu irygacyjnego w Republikach Azji Środkowej oraz w Republikach Zakaukazkich jak również w środkowym pasie czarnoziemu oraz w stepowych terenach europejskiej części ZSRR.

Ze szczególnym entuzjazmem powitano uchwałę w przodujących kołchozach i sowchozach radzieckich, w których od dłuższego czasu stosowany jest nowy system irygacji.

Na wiecu poświęconym uchwale o przebudowie systemu irygacyjnego, który odbył się w kołchozie „Syrpygoress" w Republice Turkmeńskiej, przewodniczący kołchozu, Bohater Pracy Socjalistycznej — Atadżan Babajew oświadczył m. in.

Jesteśmy głęboko wdzięczni rządowi radzieckiemu, partii bolszewickiej, naszemu wielkiemu Wodzowi — Stalinowi za stałą troskę o chłopstwo kołchozowe. Nowa uchwała rządu przyczynia się do dalszego rozwoju uprawy bawełny. O wyższości nowego systemu nawadniania przekonaliśmy się z własnej praktyki. Już w roku ubiegłym zastąpiliśmy sieć stałych kanałów nawadniających kanałami sezonowymi, które funkcjonują jedynie w okresie irygacji. Dzięki temu udało nam się znacznie powiększyć rozmiary działek uprawnych. Umożliwiło to racjonalną eksploatację traktorów, powalenie podniesienie poziomu mechanizacji prac polnych. W roku bieżącym pozdiewamy się znacznie wyższych plonów bawełny niż w roku ubiegłym.

Z gorącą aprobatą spotkała się uchwała Rady Ministrów ZSRR wśród kołchoźników Kazachskiej SRR. Dzięki likwidacji stałych kanałów nawadniających zyska się w Kazachstanie dodatkowo ponad 22 tys. ha gruntów uprawnych. W roku bieżącym ulegnie przebudowie sieć irygacyjna na powierzchni 60 tys. ha.

Uchwała Rady Ministrów w sprawie przebudowy systemu irygacyjnego — oświadczył przewodniczący kołchozu im. Czapajewa w obwodzie wołoneskim — Martynow — stanowi nowy wielki krok naprzód w walce narodu radzieckiego realizującego stalinowski plan przeobrażenia przyrody. Nowy system irygacyjny w rolnictwie radzieckim przyczyni się do zwiększenia kultury, do zwiększenia powierzchni uprawnej i umożliwi uzyskanie obfitszych urodzajów.

Już 9-ty miliard zbieramy na SFOS

WARSZAWA (PAP). — Społeczny Fundusz Odbud. Stolicy wykazuje stały wzrost ilości świadczeń. Od początku zbiórki na rzecz odbudowy Warszawy do chwili obecnej uzyskano już kwotę 8.300 milionów zł. W r.b. wpłynęło na SFOS z góra połtora miliarda złotych.

Od poszczególnych komitetów odbudowy Warszawy napływają meldunki o wykonaniu, a na wet przekroczeniu planów zbiórkowych na rok bieżą.

Toczy się walka o poprawę bytu

Szerzą się strajki w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK (PAP) — Amerykańskie koła rządzące czynią wszystko, by zapobiec wybuchowi strajków. Wykorzystywany jest w tym celu rządowy aparat pośrednictwa pracy, często też władze stosują bezpośrednie represje, w pierwszym rzędzie przeciwko przywódcom związków zawodowych, organizującym strajki.

Mimo to robotnicy strajują coraz częściej, domagając się podwyżki płac i polepszenia warunków pracy.

W Detroit zastrajkowało 8.000 robotników zakładów „Packard Motor Co". Robotnicy domagają się podwyżki płac, przyznania zapomóg emerytalnych, płatności urlopów i włączenia do umowy punktu, przewidującego rewizję poziomu płac na wypadek wzrostu cen.

Władze grożą represjami 7.000 strajkujących robotników zakładów chemicznych „Elide Chemicsl and Die Cor poration", produkujących tych zakładów ma duże znaczenie dla celów wojennych. Strajk w tych zakładach spowodował spadek kra jowej produkcji sody o 60%.

Od 29 lipca strajkuje 2.500 robotników „Diamond Alcohol Co" w Pickville (stan Ohio). Przedsiębiorstwo to rów wnież produkuje sodę.

Na znak protestu przeciwko ciężkim warunkom pracy, w dniu 16 bm. zastrajkowało w Syrakuzach (stan New York) ponad 2.000 robotników zakładów metalurgicznych „Steel Company of America". W Warnerlli (stan Kalifornia) strajkują robotnicy budowlani, domagający się podwyżki płac. Trwa nadal strajk pracowników pisma „New York World Telegramm and Sun".

III Woj. Ziazd Zw. Samopomocy Chłopskiej

ZSCh mobilizuje swych członków do realizacji zadań Planu 6-letniego

Wrocław. Wczoraj rozpoczął obrady III. Wojewódzki Zjazd Delegatów Związku Samopomocy Chłopskiej. W pięknie udekorowanej sali Teatru Popularnego zebrali się delegaci z terenu całego województwa oraz liczni zaproszeni goście. Obrady zagaił przewodniczący Woj. Zarządu Związku — ob. Władysław Kowalik. W krótkim przemówieniu nakreślił on dotychczasową działalność ZSCh, jego cel i zadania na najbliższą przyszłość.

— III-ci Zjazd Wojewódzki ZSCh przypadł w pięciolecie istnienia Związku — powiedział ob. Kowalik. — Zjazd ma na celu podsumowanie dorobku za okres międzyzjazdowy tj. od 1. I. 1948 do 30. VI. 1950, ma on również wytyczyć nowe zadania, zakreślone Planem 6-letnim a zmierzające do pełnej przebudowy wsi — do socjalistycznej gospodarki, oparta na spółdzielczości produkcyjnej.

Przemówienia powitalne były przeplatane dźwiękami hymnu państwowego, „Międzynarodówki" i pieśni „Gdy naród do boju..." w wykonaniu ludowego zespołu z Piotrkowiczek, pow. Trzebnica. Jako pierwszy witał Zjazd w imieniu PZPR ob. Łaszczyk.

Gorące chłopskie pozdrowienia przesłali delegatom od Woj. Zjazdu Zw. Sam. Ob. Mazurek.

Ob. Jaśkiewicz witał Zjazd w imieniu Prezydium WRN.

Wieczirne obrady rozpoczął ob. Krajewski — sekretarz Zarządu Wojewódzkiego ZSCh, wygłaszając sprawozdanie z działalności Związku za okres przeszło 2 i pół lat.

— W dotychczasowej działalności Związku Samopomocy Chłopskiej dokonaliśmy wielkiego zadania — powiedział mówca. — Było nim założenie w każdej gromadzie koła ZSCh. Stan liczebny członków wzrósł także wielokrotnie i wynosił na dzień 1. VII. 1950 — 130.475 chłopów. Zwiększa się również liczba kobiet w szeregach ZSCh. Ilość kobiet wynosiła w r. 1948 — 7 i pół proc. w r. 1950 — 22 proc. ogólnego stanu członków. Jeśli idzie o układ socjalny organizacji, to stwierdzić trzeba z zadowoleniem, że 70 proc. stanowią mało- i średniorolni chłopi.

Dużą uwagę poświęca ZSCh sekcji szkoleniowej, co znalazło swój wyraz w przeszkalaniu grup kięgowników. Wśród zorganizowanych grup hodowców i plantatorów daje się zauważyć rosnące stale współzawodnictwo. W spółdzielniach produkcyjnych obrzymi przedtem członków to członkowie ZSCh. W pracy swej uzyskują oni co raz lepsze rezultaty. Przez stosowanie osiągnięć kołchoźników radzieckich — zwiększa się wydajność z ha.

W swym referacie sprawozdawczym podkreślił jeszcze ob. Krajewski znaczenie właściwej akcji kulturalno-oświatowej na wsi. Związek Samopomocy Chłopskiej ma i na tym polu do zanotowania niewątpliwe sukcesy. Istniejące na terenie Dolnego Śląska 1.106 świetlic wiejskich z 476 zespołami świetlicowymi i 406 bibliotekami stanowią dorobek Związku. W dziedzinie kultury fizycznej trzeba wymienić 367 Ludowych Zespołów Sportowych, zrzeszających 14.900 członków.

Po sprawozdaniu ob. Krajewskiego — zapoznał zebranych z 2 i pół letnią działalnością Komisji Rewizyjnej przewodniczący tej Komisji — ob. Stowiński.

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja.

W dniu dzisiejszym dalszy ciąg obrad. Przewidziane są wybory nowego Zarządu.

(J. K.)

Mordercy odpowiedzą jeszcze za swe zbrodnie!

Dokument, o którym świat powinien się dowiedzieć

W „Prawdzie" z 29 sierpnia br. ukazała się pod powyższym tytułem korespondencja W. Korniłowa z Phenianu, którą poniżej podajemy w całości:

Kiedy amerykański doradca dowódcy II brygady armii Li Syn-Mana, Arno P. Mawhittis przyjechał do miasta Seul, najwidoczniej bardzo mu się spieszyło. W przeciwnym razie niewątpliwie nie zaprzemiałby o zniszczeniu stanu na podszytej teczki z meldunkami, w której — wśród wszelkiego rodzaju papierków — znaleźliśmy tajny dokument. Treść jego przytaczamy w całości:

„971 grupa kontrwywiadu.

Taldeu (Tedzon).

Wojskowa poczta polowa nr 235.

27 stycznia 1949 r. Odnośnie: rozstrzelania aresztowanych.

Krótka informacja:

2 stycznia 1949 r. niedaleko skrzyżowania Taldeu miała się odbyć egzekucja aresztowanych. Po przybyciu na miejsce straceń stwierdzono niedostateczne przygotowanie do wykonania egzekucji. Około 10 min. 30 przyprowadzono 20 więźniów z zawiązanymi oczyma i przywiązano do słupów. Nie było na miejscu działań oficera służby medycznej i dla rozstrzelania 20 więźniów skierowano zaledwie 10 strzelców. Doradca II brygady wstrzymał egzekucję i zażądał, aby przy straceniu asystował oficer służby lekarskiej. Poradził również przeprowadzić jeszcze 10 strzelców i rozstrzelać jednocześnie jedynie 10 skazańców.

Około 11 min. 30 zakończono on ostateczne przygotowania i rozpoczęto egzekucję.

Tłumów przyganiano 10 więźniów do słupów i wskazano żołnierzom więźniów, do których mieli strzelać. Każdy z nich oddał przeciwnie ilość strzałów do wyznaczonego skazańca. Przy każdej salwie opróżniano jeden magazyn karabinu typu M-1.

Następnie oficer dowodzący egzekucją, nazwiskiem Kon Ki Daj, oddał z bliska od jednego do trzech wystrzałów w ciała, które jeszcze dawały znaki życia. W niektórych wypadkach musiał strzelać dwukrotnie, a nawet trzykrotnie. Po ostatecznej medycznej stwierdzał zgon każdej partii, trupy odnoszono i wrzucano do jamy, znajdującej się niecpodal miejsca straceń. Słychać było stamtąd strzały. Najwidoczniej dobijano skazańców. Mówcy mimo wszystko dawali jeszcze znaki życia. Rozstrzelano całe trzy grupy, w łącznej liczbie 60 osób. Po sterroryzowanej grupy, następne egzekucje odbywały się w zupełnym porządku i w 12 min. 15 rozstrzelano wszystkich.

Wszyscy straceni pochodzili z wioski Sunczon. Byli to młodzi ludzie, przeważnie w wieku 18 lat. Wszyscy byli bosi i bez bielizny. Podwoże no ich do słupów na ciężarów kach, a następnie przywiązywano przygotowanymi zawczasu linami.

Jeden z młodych skazańców, przywiązany do słupa, śpiewał bojową pieśń komunistyczną. Ostatnia grupa skazańców również szła w stronę słupów z pieśnią na ustach".

Podpisano: **„Doradca dowódcy II Brygady, major piechoty, Arno P. Mawhittis, junior."**

Tak opisuje oficer amerykański bestialskie zamordowanie 60 młodych patriotów koreańskich.

Z jakimże bezgranicznym cynizmem zredagowano ten dokument! Tak może się wyrażać jedynie przestępca tej bandyta, dla którego morderstwo jest takim samym rzemiosłem, jak każde inne. Zawodowi mordercy działają z zimną krwią. Delektują się męką przywiązanych do słupów swych ofiar. Dobijają bezlitośnie tych, którzy jeszcze zdradzają oznaki życia.

Dokument napisany ręką Arno P. Mawhittisa, opisuje jedynie jedną spośród setek potwornych zbrodni, popełnionych przez Amerykanów w Korei. Ilość podobnych egzekucji dokonano w innych miejscowościach w asyście ja kiegoś Arno P. Mawhittisa ju niora, czy seniora, czy jak go tam...

Prasa koreańska publikuje codziennie coraz to nowe zdjęcia, na których utrwalone zostały momenty egzekucji patriotów koreańskich. Na pod wórcu więzienia Mano w Seulu żołnierze armii ludowej znaleźli trzy ofiary, w których zakopano zwłoki patriotów, straconych w przeddzień wyzwolenia... Jak dotąd, nie wie my jeszcze, kto sprawował tu komende nad oprawcami: czy Arno Mawhittis junior, czy senior, czy jakikolwiek inny amerykański potwór w ludzkiej skórze.

Ale niechaj mordercy nie spodziewają się, że podpisane przez nich krwawe dokumenty pozostają tajnymi szy frami. Zbrodnie majora Arno Mawhittisa młodszego, zbrodnie innych bestii czekiego kształtnych winny zostać ogłoszone. Dowie się o nich cały świat. Mordercy odpowiedzą jeszcze za te zbrodnie!

W świetle dnia

Odrodzenie „czarnej Reichswehr"

Na kontynencie europejskim znów ukazała się ponura postać Winstona Churchilla. Podczas tzw. wizyty jak spod ziemi wszędzie, gdzie dla podżegania wojennych orkiestr się trybuna. Przemawiając w Strasburgu, na posiedzeniach tzw. „Rady Europejskiej", Churchill zażądał bezzwłocznego utworzenia zjednoczonej armii europejskiej. Armia ta będzie edukowa ć w ściśle współpracy (czytaj: kto, ta będzie ściśle podporządkowana) ze Stanami Zjednoczonymi.

Nie czekając na uchwały strasburskie, militaryści amerykańscy z gorączkowym pośpiechem przystąpili do formowania niemieckich oddziałów wojskowych. 2 sierpnia kierownik wydziału informacyjnego przy Kanclerzu nocnego dowódcy amerykańskich sił zbrojnych w Europie, pułkownika Sprowl, oświadczył, że tzw. „oddziały pracy" zostaną uzbrojone i podporządkowane amerykańskiemu dowództwu wojskowemu.

„Policja przemysłowa" i „oddziały pracy" będą skoszarowane i przejdą szkolenie wojskowe. Nie od razu będzie przypomnieć, że organizacja armii hitlerowskiej również rozpoczęła się od formowania „batalionów robotniczych".

Ale machinacje amerykańskich generałów spotyczyszczają przeciw pokojowi i bezpieczeństwu narodów napotykają na za ciekły opór ze strony ludności Niemiec Zachodnich. Nawet pokowale „oddziałów pracy" i oddziałów „policji przemysłowej" masowo odmawiają przyjęcia broni. Amerykańskiej prasie ta na amerykańska służba. W Monachium oficer amerykański zażądał od członków miejscowych oddziałów „policji przemysłowej" złożenia podpisów pod deklaracja, że dobrowolnie wstępują do armii. Spośród 150 — jedynie 20-ta wyraziło zgodę na wstąpienie do szeregów armii niedawnej.

W Heidelbergu połowa złożonych „oddziałów pracy" — odmówiła przyjęcia broni.

Nawet z łamów prasy burżuazyjnej coraz częściej rozlegają się głosy, krytykujące militaryzacja, realizowana przemocą przez podżegaczy wojennych. Gazeta „Nürnberger Nachrichten" pisała niedawno: „Powinniśmy zdecydowanie wystąpić przeciwko przestaszaniu Niemiec w międzynarodowy kocioł. Mamy dość wojny i nie chcemy już być „najlepszymi żołnierzami w świecie". Będziemy, czas pragniemy, to, aby, po zostawiono nas pod nawiasem wszelkich kombinacji prowadzących do katastrofy wojennej".

Wbrew machinacjom imperialistów z Wall-Street — krzepnie solidarność prostych ludzi wszystkich krajów i narodów. Debaty sesji Rady Europejskiej zbiegły się ze znamienną manifestacją solidarności niemieckich i francuskich nas pracują cych w walce o pokój, przeciwko planowi Schumana.

Pierwsze w Planie 6-letnim

Dożynki w spółdzielni Wilczków pod hasłem walki o pokój

ŚRODA ŚL. (ber) — W spółdzielni produkcyjnej w Wilczkowie, pow. Środa Śląska, po pomyślnym zakończeniu zbio rów odbyły się tradycyjne dożynki, które zbiegły się z rocznicą powstania spółdzielni.

Po roku swego istnienia spółdzielnia produkcyjna w Wilczkowie ma już poważne osiągnięcia produkcyjne. Największym jednak osiągnięciem jest wysoki stopień uświadomienia członków spółdzieli. Rozumieją oni dobrze, jakie znaczenie ma dla nich gospodarka kolektywna. Wynikiem uświadomienia są wysokie plony zbóż, zebranych z 520 hektarów.

Terminowe zakończenie zbiorów tak dużego obszaru przy małej ilości rąk do pracy, jest wynikiem całkowitej mechanizacji rolnictwa spółdzielni oraz szeroko rozwinięte go współzawodnictwa. Robotnicy: Dudowa, Kamionka, Rak i Ziemiak byli budującym przykładem dla całej spółdzielni. Swoją codzienną, ciężką pracą dają oni odpowiedź imperialistom amerykańskim na ich podżegania do nowej wojny.

Dużą pomoc okazali spółdzielni robotnicy wrocławscy, szczególnie z Fabryki Pił. Ich ekipy w każdym tygodniu wyjeżdżały do spółdzielni, pomagając przy sprzęcie zbóż oraz remontując maszyny rolnicze.

Pierwsze w Planie Sześcioletnim dożynki obchodzone były pod hasłem walki o pokój, walki o przedterminowe wykonanie Planu Sześcioletniego. W uroczystości wzięły udział robotnicze ekipy łączności z Wrocławia, przedstawiciele władz powiatowych ze Środy Śląskiej, zespoły artystyczne i Ludowe Zespoły Sportowe.

Uroczystość złożenia wieńców żniwnych na ręce przewodniczącego spółdzieli odbyła się na placu sportowym. Przewodniczący, ob. Sendek, przyjmując je, powiedział: Dołożymy wszelkich starań, aby Plan Sześcioletni wykonać przed terminem i wykonamy go z całą pewnością. Spółdzielnia nasza przechodzi w bieżącym roku na nowe tory gospodarki podczas nowych, stosowanych przez kołchoźników radzieckich z dużym powodzeniem".

O osiągnięciach rolnictwa radzieckiego mówił uczestnik wycieczki do ZSRR ob. Matusik, przekazując chłopom pod ziemi cenne doświadczenia od kołchoźników i robotników kraju zwycięskiego socjalizmu.

W godzinach popołudniowych odbyły się mecze LZS-ów piłki nożnej, siatków ki, pokazy artystyczne oraz za bawa ludowa.

Narodowy spis powszechny odbędzie się 3 grudnia

WARSZAWA (PAP) Realizując uchwałę Prezydium Rządu z dnia 24 czerwca rb. oraz ostatnio wydane rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie przygotowań do narodowego spisu powszechnego, Główny Urząd Statystyczny przystąpił do prac organizacyjno - przygotowawczych.

Spis, który odbędzie się w dniu 3 grudnia br., obejmie spis ludności z uwzględnieniem zawodu, spis zamieszkanych lokali, spis zamieszkanych budynków i spis miejscowości oraz spis gospodarstw rolnych, ogrodniczych, sadowniczych, leśnych, rybnych i hodowlanych.

Prace organizacyjne polegają m. in. na zmobilizowaniu liczącego około 120 tysięcy osób aktywu społecznego, który przeprowadzi spis, oprace waniu zasad współdziałania władz, urzędów i instytucji z Głównym Urzędem Statystycznym oraz przygotowaniu wielkiej ilości formularzy i druków spisowych.

Przemówienie sekretarza KC PZPR Edwarda Ochaba

(Dokończenie ze str. 1-ej)

stoczonej przez Hibnera, Kniewskiego i Rutkowskiego ze sforą szpiclów na ulicach Warszawy i wiadomość o zastrzeleniu we Lwowie prowokatora-defensywnika, a więc człowieka symbolizującego sam system rządów obszarniczo-kapitalistycznych w Polsce.

Sąd krzywoprzysięgów skazał na śmierć bohaterskich lotników klasy robotniczej.

Ówczesny rząd i prezydent oraz kierownicy partii burżuazyjnych i prawicy PPS ponoszą odpowiedzialność za tę zbrodnię, która okryła hańbą imię ówczesnego państwa polskiego.

Zamordowani przed 25 laty bohaterscy żołnierze komunizmu, tow. tow. Hibner, Kniewski i Rutkowski uosobiają najlepsze cechy polskich rewolucjonistów proletariackich, pozostaną dla nas, wzorami robotniczego męczeństwa i zapału, ofiarności i wierności dla idei wyzwoleńczej, idei komunizmu.

Towarzysze pomordowani przez bandytów burżuazyjnych żyją dziś w pamięciach agentur ludzi pracy, żyją i żyć będą w legendzie i pieśni, żyją i zwyciężają w twórczej pracy budowniczych socjalizmu.

U tej mogiły uczymy się nie nawiści do wroga klasowego, bezlitosnej walki o całkowite wytępienie wszystkich agentur tego wroga, o wypalenie rozżarzonym żelazem wszelkich ogniw i śladów prowokacji, na dal stosowanej z maniackim uporem przez burżuazyjnych bankrutów, a zwłaszcza przez nowych rozkazodawców polskiej reakcji — zbójeckich imperialistów z Waszyngtonu i Wall-Street.

Czcić pamięć poległych towarzyszy, dla komunisty, dla świadomego robotnika i uczciwego człowieka pracy, znaczy to walczyć przeciwko wrogom komunizmu, przeciwko imperialistom, katom, ciepłocom kapitalistycznym i podżegaczom do nowej wojny.

Uroczysty hołd czci poległych muszą być ogniwem w tej walce, którą przed stu laty obwieścił światu wielkopomny Manifest Komunistyczny, a którą w ciągu 6 przed 25 laty złożył swe młode życie tow. tow. Hibner, Kniewski i Rutkowski, w walce o wolność i szczęście ludzkości, którą dziś pod przewodem wielkiego Stalina toczą milionowe masy pracujące w zwycięskim Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej, w wyzwalającej się Korei i w ujarzmionych jeszcze przez burżuazję krajach kapitalistycznych i kolonialnych.

Cześć pamięć poległych towarzyszy komunistów znaczy to dla nas — zwiększyć wysiłek w pracy nad zrealizowaniem celu do którego oni dążyli, nad zbudowaniem socjalizmu.

Bieg wypadków historycznych potwierdził słuszność stanowiska i dalekowzroczność komunistów, którzy w najczarniejszych dniach niewoli faszy stowskiej, w okresie rozpasanego szowinizmu i wściekłej nagonki antysowieckiej, w obliczu szalejącego terroru burżuazyjnego, nieustannie wzywali masy pracujące do walki o obalenie kapitalizmu, nieugięcie głosili prawdę o Związku Radzieckim i jego misji wyzwoleńczej, niezłomnie wierzy li w zwycięstwo marksizmu-leninizmu, do ostatniego tchu wiernie służąc klasie robotniczej, zawsze mając przed oczy wizję tej wielkiej, szczęśliwej, socjalistycznej Polski, którą dzięki zwycięstwu i pomocy Związku Radzieckiego, dzięki ofierze takich bohaterskich bo jowników proletariatu jak Hibner, Kniewski i Rutkowski, my dziś pod kierownictwem PZPR, wytrwale, cegła za cegłą, dom za domem — budujemy.

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, składając hołd pamięci Hibnera, Kniewskiego i Rutkowskiego, a zarazem pamięci wszystkich żołnierzy wolności, poległych w bojach o narodowe i społeczne wyzwolenie, wzywa polskie masy pracujące, a zwłaszcza młodzież polską, do wzmożonego wysiłku w pracy nad wykonaniem Planu 6-letniego, w walce przeciwko podżegaczom wojennym i agenturom imperialistycznym, w walce o pokój i socjalizm.

Ciekawe artykuły
piękne zdjęcia dużo humoru
W TYGODNIKU AKTUALNOŚCI
PRZEGLĄD
KRÓJ
T-189

Szczerze

Spieszmy się

Nie pamiętam dokładnie, czy to tak żart, ale mniej więcej tak: chór na scenie operowej wzywa: „Spieszmy się, spieszmy się...“ Chwila jest dramatyczna, chodzi przecież o pośpiech, a artyści nie ruszają się ze sceny. Nie mogą się zdecydować na ruch, tylko wołają uparcie, nerwowo: „Spieszmy się!“

Wczoraj jedna z koleżanek redakcyjnych chciała przez telefon wysłać depeszę do Warszawy. Jest to wspaniale osiągnięcie klienta poczty: nie trzeba biegać do lokalu urzędu, pisać, stać w kolejce — wystarczy podnieść słuchawkę i podać treść depeszy. To się nazywa pośpiech!

Ale nie we Wrocławiu.

Koleżanka zadzwoniła pod nr 3356. Urzędniczka odpowiedziała, że nie może przyjąć depeszy, bo jest zajęta. Po kilkakrotnych ponagleniach zaproponowała wreszcie interesantce, aby zadzwoniła pod nr 3358. Druga urzędniczka przyjęła zgłaszającą się w taki sam sposób. Też była zajęta ważnymi sprawami. a w takich chwilach człowiek nie lubi, aby ktoś zawracał mu głowę. Po godzinie oczekiwania poradziłem:

— Zadzwoń pod nr 3319. To jest „kontrola międzymiastowej“.

Rzeczywiście: dopiero interwencja pod numerem 3319 pomogła i ważna depesza poszła do Warszawy.

Gdyby nasza koleżanka udała się do Urzędu Pocztowego, załatwiłaby sprawę w 5 minut. Gdyby nawet do Świdnicy pojechała nadać depeszę — zajęło by to mniej czasu.

Dlaczego tak jest?

Sułek

Wzmacniamy światowy front pokoju

Delegaci całego miasta

wybrali przedstawicieli na wielki Kongres Pokoju

W sali posiedzeń Miejskiej Rady Narodowej w Sukiennicach odbyła się wczoraj Miejska Konferencja Obrońców Pokoju. Obrady zagaił przewodniczący Miejsk. Kom. Obrońców Pokoju prof. Czapliński. Na przewodniczącego zebrania wybrano inż. A. Szafkowskiego z załogi Pa-Fa-Wag.

W prezydium zasiedli: członek prezydium Pol. Kom. Obr. Pokoju — rektor prof. dr Kulczyński, sekretarz Miejsk. Kom. PZPR — Kleszczewski, przedstawiciel MRN — Głaba, Ligi Kobiet — J. Kałbyńska, Zarz. Pow. SD — J. Duda, przewodniczący Miejsk. Kom. Obrońców Pokoju — Czapliński, przedstawiciel ORZZ — poseł Kramarz, Związku Bojowników o Wolność i Demokrację — Zgraja, Związku Literatów Polskich — W. Żukrowski, ZMP — Szarewicz, postępowego kleru — ks. Mróz, przedstawiciel przy Pafawagu — J. Johan, przod. pr. PKP — J. Nowak, przod. pr. WZPO — J. Kwiatkowski i przod. pr. Państw. Fabryki Wodomierzy — Kotulski.

Prof. dr Kulczyński wygłosił referat okolicznościowy. Omawiając obecną sytuację polityczną, przeciwstawił on układ stosunków międzynarodowych okresu międzywojennego — sytuacji obecnej.

— Obecnie nie jesteśmy sami — powiedział mówca. — Posiadamy oparcie o sojusz ze Związkiem Radzieckim, który jest gwarantem naszej niepodległości. Jesteśmy cenionym partnerem na arenie międzynarodowej, podnosimy bowiem stale swą siłę gospodarczą i kulturalną.

Świadectwem jednomyślności narodu i jego niezłomnej woli walki o pokój jest 18 milionów podpisów, zebranych pod Apelem Sztokholmskim. Takim samym świadectwem jest wyślek narodu, wkładany w odbudowę, w walkę o wyższą kulturę, łopaty, piony, podniesienie produkcji. Plan 6-letni jest programem walki o pokój.

W kilkugodzinnej dyskusji zabierało głos wielu mówców.

— Do tego, abyśmy mogli pracować i odbudowywać swój kraj, niezbędny są warunkiem jest pokój — mówi jeden z nich, ob. Kurowski. — Bronią w walce o pokój jest nasz Plan 6-letni i z góra 18 milionów podpisów pod Apelem Sztokholmskim.

Niemilknącą burzę oklasków wywołało wystąpienie młodej delegatki Wrocławia — Halinki Dominas:

— Jestem studentką czwartego roku medycyny. Zawdzięczam to władzy ludowej, gdyż przed wojną nie miałabym warunków do nauki. Lekarze, którzy wyjdą razem ze mną z naszych uczelni, nie będą elitarnymi lekarzami przedwojennymi. My pójdziemy do zakładów pracy i spółdzielni produkcyjnych. Będziemy dbali o zdrowie robotników i chłopów budowniczych naszej Ojczyzny. Lecz jest jeszcze inna młodzież, która nie ma dostępu do nauki, walcząca młodzież krajów kolonialnych. Dla niej synonimem walki o sprawiedliwość społeczną jest słowo Stalin. Dla nas słowo Stalin jest także synonimem walki pokojowej, walki o pokojowe nie kultury, wzmożenie produkcji i wykonanie planu.

Po dyskusji dokonano wyboru nowego Miejskiego Komitetu Obrońców Pokoju w składzie 61 osób oraz 50 delegatów na Konferencję Wojewódzką i 11 na Kongres Pokoju w Warszawie. Delegatami na Kongres zostali wybrani: Ob. Kulczyński — rektor Uniwersytetu Wrocławskiego, Ignacy Loga-Sowiński — poseł na Sejm RP, ks. Zalewski, prof. dr L. Hirszfeld, W. Żukrowski, J. Rynas — racjonalizator „Pafawagu“, J. Nowak — regionalistor PKP, J. Kwiatkiewski — robotnik, Z. Antkowiak — ZMP-owiec, T. Bania — student, prof. dr W. Czapliński.

Prezydium Konferencji wysłało depesze do Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta, Generalissimusa Józefa Stalina i premiera rządu Ludowo - Demokratycznej Republiki Korei Kim-Ir-Sena.

Zebrani uchwali rezolucję, wyrażającą łączność społeczeństwa wrocławskiego ze światowym obozem pokoju.

Na zakończenie odśpiewano Międzynarodówkę. (ZZ)

NOTATNIK WROCŁAWSKI

■ **Uczestnicy kursu przygoto**wawczego zgłosili się wczoraj do urządzenia grudniowego na pl. Grunwaldzkim. Połączyli przyjemne z użytecznym, bo pracowali w maszeczkach kapelowych (męczyźni), używali więc przy okazji słonecznej skłapieli.

■ **Cukierniczka skrzynia stoi** na placyku ulic Orlowskiego i ul. Michałowskiego na Biskupinie. Skrzynka używana jest na śmieci, (widać z brakiem kubłów), nic dziwnego więc, że rozmoi przykra woń. Ale ten śmiecharz wszystko do niej rzucają, nawet padłe szczury ??.

■ **Wrocławska fabryka** baterii „Centra“ zajęła pierwsze miejsce we współzawodnictwie z branżą kablo-chemiczną. Przoduje fabryce we współzawodnictwie Anna Adamowicz, osiągając 150 proc. normy przyspawania kontaktów wiązkowych. Drugie miejsce zajęły „etykieciarki“ obsługujące maszynę do naklejania baterii. Wyrabiają one 140 proc. normy. Ich naz wiska: Wiktoria Mazur, Regina Sitarska i Czesława Świerk.

■ **Nie pomogły** nasze uwagi, skierowane do gastronomicznych z większą starannością przygotowywano jadłospisy. Wobec tego ostrzegamy Przedsiębiorstwu Gastronomicznemu, aby dla baru „Rarytas“: 1) kupiło butelczkę atramentu, obsadkę i stalówkę; 2) aby policzło kreweńkowy co dnia wypisuje czytelnie 5 kart; 3) aby przynajmniej po 2 karty powieszono w miejscu dostępnym do czytania mienia się z ich treścią. System umieszczania w kasie jednej karty, pisanej ołówkiem, do której tworzy się ogonek, nie pełni swi ze słowem „zakład“ ani z określeniem „przedsiębior stwo“.

■ **Za 500 złotych** dał mi pan 1400 zł — zwróciła się z uwagą do zaszczytu konduktorka nr. 267 z tramwaju linii 12. Bo istotnie: rozmienił on konduktorce banknot pięcioletotowy, ale dał jej 4 setki i tysiąc w przekonaniu, że wręcza 5 setek. Pasażer po tej wzrygodzie przyszedł do naszej redakcji, podnosząc szcziwość obsługi tramwajów.

■ **W szatniach** przy basenie olimpijskim nie przybiło dobre wieszaków. A przecież jest to inwestycja, bo bez wieszaka ubranie gniecie się.

Nocne dyżury aptek

Pod „Zgodą“, ul. Witosa 47

„Jelenien“, Rynek 44

„4-ta Wieżami“, Dworcowa 7.

DYŻURY POGOTOWIA CHIRURGICZNEGO pełnią dziś szpital Kliniczny (PCK) (chir.) i szp. SS. Elżbietanek i SS Urszulanek (oddz. intern.).

widowiska i imprezy

Repertuar kin

„ŚLĄSK“, ul. Gen. Świerczewskiego 67 „Nieodrodna córka“ (ang.), godz. 15.45, 18.15 i 20.30.

„WARSZAWA“, ul. Fredry 16 „Maaret“ (fińsk), godz. 16, 18.15 i 20.30.

„PAWILON“ — Park Kultury — „S/S Orzeł zaginął“ (radz.), godz. 16, 18 i 20.

„POLONIA“, ul. Żeromskiego 83 „Droga do sławy“ (radz.), godz. 16, 18 i 20.

„PIONIER“ — ul. Stalina 71, — „Nikt nic nie wie“ (czesk.), godzina 15 i 17. Aktualności codz. godz. 19 i 21; „Igrzyska Szkół Zawodowych w Warszawie; W kraju socjalizmu Nr. 6/50; „Wiosna w przyrodzie“.

„TĘCZA“, ul. Kościuszki 177 — „Spiewak ojczyzny“ (franc.), godz. 16, 18.15 i 20.30.

„PAMA“ — ul. Bolesława Krzywoustego 286, „Burza nad Azją“ (radz.), godz. 20. Czynne w czwartek, piątek, sobotę i niedzielę.

FACHOWCY POSZUKIWANI

Sześciu murarzy zatrudni od zaraz Powszechna Spółdzielnia Spożywców we Wrocławiu. Zgłoszenia Piekarnia Mechaniczna, Sienkiewicza 18/22. Warunki do omówienia na miejscu. K-2752

Kierownika Inwestycji, kalkulatora-metalowca oraz konstruktora lub kreślarza, pilnie poszukuje Przedsiębiorstwo Remontowo-Montażowe Urządzeń Ceramicznych Wrocław, Grabiszyńska 163. Warunki do omówienia na miejscu w wydziale personalnym. K-2743

OBWIESZCZENIA

Ekspozytura PKS w Jeleniej Górze zatrudni kobiety na stanowiskach konduktorek autobusowych. Warunki: Wiek 18 do 35 lat, ukończona szkoła podstawowa. Kandydatki zostaną poddane egzaminowi wstępnemu kwalifikującemu do kursu konduktorek. Bezpłatne wyżywienie miesięcznie około 15.000 zł. Zgłaszać się należy w Ekspozytura PKS w Jeleniej Górze, ul. 1-go Maja 39, w godzinach od 7-ej do 14-ej. K-2744

Dyrekcja Zakładów Komunikacyjnych m. Wrocławia, pl. Solny 20, przyjmie uczniów do nauki rzemiosła: ślusarskiego, tokarskiego, elektro-mechanicznego. Uczniowie w czasie nauki otrzymują wynagrodzenie wg umowy zbiorowej i bezpłatnie obiady. Zgłoszenia przyjmuje oraz udziela bliższych informacji, Referent Szkolenia Zawodowego, do dnia 28. 8. br. codziennie w godzinach od 10-ej do 12-ej w Dyrekcji ZK, I p. pokój 106 K-2753

PODZIĘKOWANIE

DOC. DR. JEZIORO, chirurgowi szpitala P.C.K., Ul. GRONOWSKIEJ za przeprowadzenie szczęśliwej operacji naszego syna Sławomira. Siostrom: SZURSZYŁA, JEDRZEJASZ i za konnej S. ZWELINIE za troskliwą opiekę z życzeniami dalszej owocnej pracy składają — Smetanowie. 4926

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

SPRZEDAM motocykl SHL 125, maszynę drukowią, radio 6 lampowe ul. Niemcewicza 11 m. 4911

SPRZEDAM wagę 400 kg okazyjnie w dobrym stanie ul. Dubois 12 m. 30, oficyna. 4911

SAMOCHÓD DKW w dobrym stanie sprzedam. Kamieniec Ząbkowicki, Rynek 5. 4910

SPRZEDAM tanio różne meble, ul. Karola Miarki 12 m. 3. 4903

KOTEŁ stalskie krótkie, nieskie sprzedam. Pankiewicza 21. 4898

SPRZEDAM okazyjnie maszyny do pisania: a) Continental — biurowe, b) Remington, przenoszewer, meble. Zgłoszenia: godz. 10—12 Kiełbaśnicza Nr. 3. Zrzeszenie Gastronomiczne. 4892

DO SPRZEDANIA: futro męskie, maszyna do szywania obuwia, ul. Kaz. Jagiellończyka 31 — 2. 4954

ZGUBY

ZAGUBIONO odcinek zaświadczenia, zaświadczenie wojskowe, odpis metryki na nazwisko Harz Zdzisław, Bystrzyca. P 2899

ZGUBIONO leg. kolejową wystawioną przez DOKP Wrocław na nazwisko Dąbrowski Jan Jel. Góra, ul. Grudziądzka 24. K-2746

UNIEWAŻNIAM zgubioną leg. Zw. Zawodniczek zamieszkałą na nazwisko Jabłoński Wiesława, ul. Góra Kasnowicza 66. 4922

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną oraz zaświadczenie rej. wojskowej, Wacław Janicki. 4888

ZGUBIONO odcinek zaświadczenia, książeczkę wojskową na nazwisko Kirchner Bolesław, Wrocław, Pl. Solny 9. 4913

ZGUBIONO poświadczenie o rejestracji Niemcy Nr. I. 1189/47 oraz odcinek zaświadczenia na nazwisko Wolgmann Adolf. 4915

ZGUBIONO zaświadczenie OUL na rower Nr. 195168, na nazwisko Oprzęski Mieczysław. 4923

ZGUBIONO kartę rejestracyjną motoru i zaświadczenie rejestracji wojskowej na nazwisko Kucharski Andrzej. 4920

ZGUBIONO legitymację Związku Zawodowego Nr 367251, Józefowiak Bogusław. 4900

ZGUBIONO legitymację fabryczną, przepustkę stałą Pafawagu, odcinek za mieldowania, Kulczyńska Janina. 4901

ZGUBIONO portfel z dokumentami: legitymację Ch. Pracy, legitymację metrykę urodzenia, rejestra na wojskową, Sokołowski Jan. 4905

SKRADZIONO legitymację służbową, Zw. Zawodowego, Ligi Kobiet, TPPR Wiśniewska Wiktoria. 4906

ZGUBIONO kwit komisowy na nazwisko Rafał T. Świerczewskiego nr 88. 4937

ZGUBIONO okrzewny bilet trawnowy Z. K. Nr W. Swul Tadeusz. 4937

WOLNE POSADY

DWIE prasowniczki do kuchni, jedna bufetowa potrzebne do bufetu na st. Nadodrze. 4908

POTRZEBNA uczciwa pomoc domowa z gotowaniem. Zgłosić się: Wrocław, Pomorska 16, Dyrekcja. 4931

POTRZEBNA pomoc domowa na stałe, do małej rodziny, Książewicka, m. 2. 4933

NAUKA

WPISY na Kurs Kroju przyjmuje Sotykowa: Wrocław, Augusta 9. 4924

KURSY Kroju, Szycia ubrań damskich, dziecięcych, bielizny. Wrocław, ul. Sienkiewicza 93 4925

POSZUKUJĘ nauczyciela gry na fortepianie i podstawy wiadomości muzycznych wynagrodzeniem. Oferty pod „Nr. 4924“ 4924

LOKALE

SOLIDNY student elektrotechnik otrzyma pokój. Zgłoszenie „Słowo Polskie“ pod „Otrzyma“. 4918

SAMOTNY młody inż. arch. poszukuje pokoju odpowiedniego. Oferty „Słowo“ pod „Inżynier“. 4922

POSZUKUJĘ 2 pokoje, kuchnię — komfort. Zwrot remontu. Zgłoszenia „Słowo“ „Solidni“. 4919

SAMOTNA pracująca osoba poszukuje pokoju przy Inteligencji rodzinie. Zgłoszenia pod „Samotna“. 4917

DWÓCH spokojnych studentów szuka pokoju. Zgłoszenia „Słowo“ pod „Witold“. P-2917

POSZUKUJEMY pokoju subiokatorskiego. Zgłoszenia pod „Rodzeństwo“. 4904

POSZUKUJĘ pokoju około Dworca Nadodrze. Wiadomość bufet na st. Nadodrze. 4903

POSZUKUJĘ pokoju subiokatorskiego, możliwie niedowiadczonego, cena dojetna. Wiadomość Nowowiejska 19 m. 4914

DWIE kobiety inżynierowie poszukują niekrępującego pokoju. Oferty „Słowo“ „Słoneczny“. 4956

BIUROWE mieszkanie 3 pokoi, odstąpi, częściowy remont. Zgłoszenia Zrzesznie, Kiełbaśnicza 2 godz. 10 — 11. 4955

POSZUKUJĘ pokoju lub 3 pokoi z kuchnią. Wiadomość „Słowo Polskie“ pod „Cena obojętna“. 4938

POSZUKUJĘ pokoju subiokatorskiego. Wiadomość „Słowo Polskie“ pod „Studentka“. 4938

POSZUKUJĘ dwa pokoje z kuchnią na zwrotem kosztów remontu. Wiad.: „Słowo Polskie“ pod „Sierdzeń“. 4939

POSZUKIWANIA RODZIN

LIPIEC Bronisława. Radłówka 47, p. Lwówek Śl. Wrocław poszukuje metra Lipiec Józefa w sprawie rozwodowej. P 2910

RÓŻNE

DZIĘKUJEMY wszystkim którzy ofiarną pomocą uratowali nam życie po samochodowym wypadku dnia 24.7. naprzeciw kortu, szczególnie dziękuje wojska za przewiezienie do samochodowego dnia 24.7. naprzeciw kortu, szczególnie dziękuje wojska za przewiezienie do samochodowego Mirta, Mania, Witold Stankiewicz.

ARTYSTYCZNA cerowanie garderoby Adamskiego przeniesiona na Włocławkowskiego 4 (boczna Trzeciego).

Ogłaszajcie się w SŁOWIE

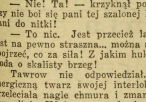

Tłumaczyła Zofia Łapicka 2

— Nie! Ta! — krzyknął potrząsając mokrymi włosami. — Czy nie boi się pani tej szalonej huśtawki? Chodźmy, przemokniesz pani do nitki!

— To nic. Jest przecież lato. Taka burza późną jesienią jest na pewno straszna... można się zmienić w sopel lodu.. Proszę spojrzeć, co za sita! Z jakim hukiem musi gdzieś rozbijać się ta wodna o skalisty brzeg!

Tawrow nie odpowiedział. Z przyjemnością obserwował energiczną twarz swojej interlokutorki. Ale przez twarz Olgi przeleciała nagle chmura i zmarszczyła jej wąskie brwi w płonową linię. Ufnie przysunęła do inżyniera swą jasną, potarganą przez wiatr czuprynkę, i spytała, marszcząc się od brzydkich łeczących oczy:

— Burza chyba nas zatrzyma?

— Naturalnie. Posuwamy się w zwolnionym tempie.

— Szkoda! To niedobrze... — powiedziała Olga z prawdziwą przykrością. Rzeczywiście Gonczarow miał rację twierdząc, że w burzy nie ma żadnego napięcia: istotnie nie ma!

3

Był to już chyba ranek. Z góry, przez otwarte okienko, sączyło się do kajuty szare światło dnia, wąska strużka rzywowaty się na brzeszkach drabinki, której brzegi tonęły jeszcze w półmroku, rozmazywało się mętnie nad brzydko, ale mocno zbitymi, dwupiętrowymi narami. Statek wciąż się kołysał...

Wędzy morskie, szakowiek nie wszystkie, są jednak bardzo skuteczne w działaniu: mieszkańcy kajuty już dwie doby leżeli, złożeni chorobą morską. Olga uniosła głowę i rozejrzała się. Nikt się zamierzał wstawać, ona też nie miała po co się uhierać... można było leżeć dalej. Udała jej się przemóc chorobę morską, a wczorajszy komplement Tawrowa na temat jej wytrzymałości sprawiał jej wiele przyjemności. Mieszkał w innej kajucie-bo spotykali się na wspólnych posiłkach w kajucie dowódców. Był to statek towarowy i kajuta ta nie bardzo nadawała się, co prawda, na jadalnię, ale inżynierowi zakładała bardzo na czasie i nie chciał czekać na statek pasażerski.

„Miły człowiek“ — pomyślała Olga mimochodem, przypominając sobie jego twarz, ale od razu myśli jej ześrodkowały się na spotkaniu z mężem, do którego jechała. Dwa lata już na nie czeka, pracując w charakterze chirurga gdzieś w okolicy Czażminskich kopalni... Dwa lata oczekiwała go w Moskwie, chodziła na kursy, potem pielęgnowała chorą córeczkę. Nie można było mżyć nawet o tym, by spotkać się w okresie wakacji: podróż byłaby trwała zbyt długo. Obiecał wprawdzie przyjechać na urlop, ale nie wiadomo się jakoś wyrwać.

„Zapracowuje się, jak zawsze!“ — tkliwie i z wyrzutem pomyślała Olga, nie widząc nad sobą wilgotnego sufitu kajuty (leżała na narach na drugiej kondygnacji). Tyle ma obowiązków zawodowych i społecznych, a na dodatek zajął się jeszcze jakimiś kursami dla felczerów!...

W kajucie rozwarł się ruch poranny. Kaszel, przyciszone rozmowy, szmer wciąganego ubrania. A statkiem wciąż kołysało... Korpus jego drgał co chwila gwałtownie pod uderzeniami fal. Po każdym ciosie statek jakby wzdychał i znów zaczynał swą mozolną wspinaczkę, ale zaledwie się podniósł, już następna fala ciskała go znowu w dół, i znów słychać było huk walącej się na pokład wody.

„A jeśli w ogóle nie dojedziemy?! I nie ujrzę już zupełnie mojego Iwana!... — pomyślała Olga przysłuchując się jękom dochodzącym z sąsiednich nar. — A co będzie, jeśli zatoniemy?!“

Myśl ta wywołała w niej wewnętrzny dreszcz i melancholijny nastrój.

Wstała zyskbo, ubrała się i po paru minutach drapała się już w górę po drabince, która co chwila usuwała się jej spod nóg. Na górę! Na pokład!

Morze potargane, pełne poszarpanych kosmyków piany, szalało zupełnie tak samo jak ubiegłego dnia. Olga uchwyciła się jakiejś naciągniętej mocno liny i z strachem już spojrzała na fale, na poszarpane chmury pędzące nisko nad kominami statku.

— Diabli nadali! — mruknęła, z trudem odwracając oczy od szarych, skłębionych dzika słupów wody.

Widok mokrych koni, stojących w przegrodach bez dachu i mokrych brezentów, zarzuconych na ładunek parostatku, i ściągniętych linami, pogłębił jeszcze jej zły nastrój.

Ale mężczyzna idący po załadowanym pokładzie zachowywali się spokojnie; jeden z nich nawet sobie pogwizdywał. Więc dla nich, obytych z morzem, taka burza nie była niebezpieczna. To dodało Oldze odwagi i zaczęła powoli wspinać się na górny pokład stroną bardziej osłoniętą od wiatru.

— Proszę uważać, bo pani spadnie! Zaraz, ja pomogę! — krzyknął z góry znajomy głos.

Olga chwyciła się drabinki, podniosła głowę i ujrzała Tawrowa.

— Dam sobie radę! Przecież jestem po trosze sportsmenką!

•

— Czy umie pani grać w szachy? — spytał nieoczekiwanie po śniadaniu Tawrow.

— Jak można grać, kiedy tak strasznie huśta... — odrzekła Olga patrząc, jak bulgoce woda w karafce stojącej w specjalnym imadełku.

— Mają tu morskie szachy, specjalnie przystosowane: figury wstawia się w otworki na szachownicy.

Pierwszą partię Tawrow grał z roztargnieniem i przegrał. Wziął się wobec tego poważnie do gry, ale to też mu nie pomogło, przegrał znowu i zapytał zdziwiony:

— Kto nauczył pania tak doskonale grać?

— Mój mąż — odpowiedziała z dumą Olga. — Mawiał zawsze, że wnikną w przebieg partyi, wypoznać ją i trafnie określić zadanie chirurga w niektórych poważnych wypadkach jest zupełnie tak samo trudno, jak wygrać partię z dobrym szachistą. To mnie zainteresowało... Nie mam żadnego powołania do chirurgii ani w ogóle do widoku krwi... Ale żeby pojąć, jak trudno jest rozwiązywać te zagadnienia, nauczyłam się grać w szachy.

4

— Więc mąż pani jest chirurgiem? — powiedział zamyślony Tawrow, gdy po upływie dwóch dni znów siedzieli na pokładzie.

— Przypominam sobie... chirurg Arżanow... Tak, tak, pamiętam! Chirurgia to najaktywniejsza gałąź medycyny. Chirurg z prawdziwego wewnętrznego powołania, może osiągnąć piękne rezultaty.

(Dalszy ciąg nastąpi)

SŁOWO sportowe

Wrzesiński - górskim mistrzem Polski

Hadasik i Wilczewski - rewelacją wyścigu

W dniu wczorajszym Wałbrzych był terenem nie byle jakiej imprezy. Doborowa stawka kolarzy, rozegrała tu górskie mistrzostwa Polski.

Na starcie honorowym na Nowym Mieście, zebrała się barwna grupa 56 czołowych zawodników Polski. Widzimy między innymi starych reprezentantów: Wrzesińskiego, Rzeźnickiego, Pietraszewskiego, Nowoczka, Wyględę, Cuchę, Kuderta, Polaka z Francji Klębińskiego, Satygę, Wandora, Wójcika i innych.

Komisja zdecydowała się dopuścić do udziału w mistrzostwach zawodników o licencji „B": Hadasika, Wilczewskiego z Unii Chorzów, oraz kilku innych.

Ci właśnie, co do których dopuszczenia zdania były podzielone, sprawili nam najmilszą niespodziankę. Dwie wschodzące gwiazdy kolarskie — Hadasik i Wilczewski — jechali cały czas w czołówce, wykazując się kolosalną ambicją i zacięciem kolarskim.

Hadasik miał już w bież. sezonie okazję kilkakrotnie upiększać się na dobrych miejscach, a nawet zdobyć mistrzostwo Polski w biegu na przełaj, nikt jednak nie przypuszczał, że na bezwzględnie najtrudniejszej trasie i konkurencji, jaką są górskie mistrzostwa, mimo niebezpiecznych, na śliskiej nawierzchni zjazdów, zdobędzie tytuł wicemistrza Polski, przegrywając do Dowiśańskiego zaledwie o długość roweru, mając za sobą całą czołówkę starych rutyniarzy.

Druga wschodząca gwiazda — Wilczewski, upiększał się na 1 miejscu, wykazując na całej tra się świetną technikę jazdy — lepszą nawet od swego kolegi klubowego Hadasika.

Przejdźmy jednak do historii wyścigu.

Po krótkim przemówieniu sekretarza WKKF mgr. Wegnera, na znak tego ostatniego, koarze ruszają ze startu honorowego z Nowego Miasta ulicami Wałbrzycha na ulicę 1-go Maja.

Tutaj następuje start ostry, z którego zawodnicy ruszają zwartą grupą, przyjmując z miejsca tempo w granicach 40 km na godzinę.

Do Boguszowa wpadają kolarze zwartą grupą, która prowadzą na zmianę Wójcik, Satyga i Łazarczyk, o 100 metrów za nimi trzeć nie najtrudniejszej trasie i konkurencji, jaką są górskie mistrzostwa, mimo niebezpiecznych, na śliskiej nawierzchni zjazdów, zdobędzie tytuł wicemistrza Polski, przegrywając do Dowiśańskiego zaledwie o długość roweru, mając za sobą całą czołówkę starych rutyniarzy.

Druga wschodząca gwiazda — Wilczewski, upiększał się na 1 miejscu, wykazując na całej tra się świetną technikę jazdy — lepszą nawet od swego kolegi klubowego Hadasika.

Przejdźmy jednak do historii wyścigu.

Po krótkim przemówieniu sekretarza WKKF mgr. Wegnera, na znak tego ostatniego, koarze ruszają ze startu honorowego z Nowego Miasta ulicami Wałbrzycha na ulicę 1-go Maja.

Tutaj następuje start ostry, z którego zawodnicy ruszają zwartą grupą, przyjmując z miejsca tempo w granicach 40 km na godzinę.

Do Boguszowa wpadają kolarze zwartą grupą, którą